

Jan Skotnicki: "Przy sztalugach i przy biurku".

Panstwowy Instytut Wydawniczy.-Warszawa.

Wstęp Juliusza Starzyńskiego: "Odzwierciedlające się na kartach tej książki, nie pozbawione dramatyzmu przemiany i perturbacje jego stosunku do Piłsudskiego same w sobie stanowią interesującą kartę z dziejów świadomości inteligencji polskiej w powikłanym, pełnym sprzeczności okresie dwudziestolecia międzywijnego. Dobrze się stało, że ~~stapian~~ ten został uwidoczniiony z całą szczerością. Wzbogacony doświadczeniem naszych czasów, dzisiejszy czytelnik bez większego trudu znaleźć powinien właściwe kryteria oceny tamtych wydarzeń i stanowisk."

...W Zakopanem 1908..Wśród tych siwych mundurów od razu zwrócił moją uwagę strzelec, który zajmował łózę, otaczany wyraznymi honorami, średniego wzrostu, szczupły nieco pochylony, o twarzy podługiej okolonje spiczystą bródką, z długimi obwisłymi wąsami. Spod krzaczastych brwi spoglądały siwe, głęboko osadzone oczy o ironizującym spojrzeniu. Był to właśnie komendant Piłsudski.

Pomimo sztucznego wojskowego prężenia się robił wrażenie cywila raczej lewicowego literata niż wojskowego.

W rozmowie uderzył mnie jego śpiewny kresowy akcent i żartobliwy ton. Całe otoczenie "Ziuka" robiło wrażenie niepoważne. Ciągłe stawanie przed nim na baczność na sali balowej, stukanie obcasami, ciągłe wydawanie jakis rozkazów na wieczorze tanecznym, przyjmowanie mel-dunków było groteskowe....

...Sierpień 1914..W moim zrozumieniu legiony utworzone na tym terenie/Małopolski/wynny były stac się symbolem niepodległości i reprezentowac ideę tworzenia zaczątków naszej armii. Tę ideę podniósł Piłsudski, miał tę odwagę, której innym zabrakło i w tym leży jego zasługa. Sądziłem przy tym, że główną rolę odegrają legiony w końcowej fazie zawieruchy.

81
...W idei legionowej widziałem niedopowiedzenia, niejasności, ale w legionistach widziałem usymbolizowaną ideę czynu, ideę wołania o wolną Polskę, ideę może niezupełnie właściwie pojętą, ale czystą i wielką....

...W czasie mobilizacji Strzelca jako trzonu Pierwszej Brygady widoczna była pewna wsteczność w przyjmowaniu do szeregów synów chłopskich... podczas gdy oddziały 2 Brygady zaczęły się wypełniać młodzieżą chłopską i mieszczańską. Wysłanie jej na front karpaccy uważa za próbę likwidacji tych niewygodnych oddziałów, co jednak przypisuje ukraińowi gen. Baczyńskiemu. Sikorski nie wykluczał jednak wpływu Piłsudskiego. O ile było tak istotnie, byłby to do zanotowania pierwszy etap walki między Piłsudskim a Sikorskim, która ciągnęła się długie lata, walki upartego, podejrzliwego kresowca o szeroki goscie, pozującego na socjalistę z ambitnym i wybitnie zdolnym synem ziem zachodnich....

..Dla ambitnego, starszego/od Żagorskiego/i bardziej wyrobionego Piłsudskiego zależność nawet czysto formalna od c.k. Komendy Legionów a właściwie jej szefa sztabu, była nie do zniesienia. Spychała bowiem jego twórcę do roli jednego z paru brygadierów. Wyłamywał się więc stale spod zależności tej, czego nie mógł tolerować z punktu widzenia dyscypliny wojskowej Żagorski...

.... Mianowanie Piłsudskiego komendantem generalnym legionów usunęło by wszystkie te tarcia, ale dla austriackiego Armee Oberkommando było to nie do pomyslenia, gdyż szef drugiego oddziału armii aust. płk. Hranikowicz doskonale zdawał sobie sprawę, że lojalność Piłsudskiego wobec Austrii jest czasowa i pozorna oraz że Piłsudski chce mieć kadry przyszłego wojska wyłącznie do swej osobistej dyspozycji.

.../Zajęcie Warszawy przez Niemców... Niemcy uważając Piłsudskiego i jego otoczenie za zawodowych rewolucjonistów, wołali trzymać go poza Warszawą. Do Warszawy wkroczyła przeto komenda Legionów i Druga Brygada. Pomimo to wpływy socjalistów w warszawski ruch mili

87
tarno-niepodległościowym stale wysuwały na czoło Piłsudskiego, desygnując go na naczelnego wodza. Stwierdzić muszę, że istotnie nie było nikogo w zespole legionów, kto by lepiej nadawał się do tej roli niż Piłsudski. Miał odwagę czynu, był dobrym mówcą, dobrą ~~zawcą~~ tłumem i miał przeszłość bojową z 1905 roku.

W celu wzbudzenia wiary w jego wodzostwo uruchomiono całe biuro wydawniczo-propagandowe, sławiące liczne jego bohaterstwa. On zaś od razu, od pierwszego dnia wszedł w rolę genialnego wodza. Dla proletariuszy miał na głowie siwą robotniczą maciejówkę, i nie nosił żadnych oznak swej godności. Dla szlachty zgolił brodę zostawiając sumiasty kresowy wąs szlagonski, dla hrabiów nosił sygnet z odmianą herbu Koscieszki i mówił o swoim kniaziowskim pochodzeniu, z żołnierzami zaś gawędził gwara żołnierską, szafując często soczystymi wyrazami. Potrafił być czarującym ~~causeurem~~ causeurem wśród dam, a gdy zachodziła potrzeba, stawał się ciekawym gawędziarzem wśród starszych panów, innym razem ponurym, milczącym sfinksem lub brutalem.

Oczywiście Zagórski i Sikorski starali się, by przeciwstawić się rosnącej z dnia na dzień legendzie Piłsudskiego, wydobyć na widownię innych legionowych bohaterów, ale robili to bez powodzenia. Bądź co bądź Piłsudski był silną indywidualnością. Dowiodły tego późniejsze fakty, kiedy przez kilkanaście lat losy trzydziesto milionowego państwa zależały od niego.

.. Jako wyrobiony konspiator operował świetnie niesprawdzalną liczną swoich zwolenników. Urabiano opibję ze sstożką za nim miliony. Przesadne przeswadczenie o sile Piłsudskiego udzielało się nawet okupantom. Ta fikcja, jzręcznie dyskutowana przez takiego gracza jakim był komendant Pierwszej Brygady, pozwalała mu na wiele wybryków, na które nikt inny w czasie wojny nie mógł sobie pozwolić. Pchnęła go ona w końcu 1917 r. do demonstracyjnego podania się do dymisji po odmowieniu przysięgi świeżo powołanej radzie Regencyjnej.

83
..Dymisję jego i zaincjonowanie masowego dymisje oficerów podkomendnych , a tym samym przekreślenie istnienia Pierwszej Brygady nie wszyscy pierwszobrygadowcy uznali za słusne. U niektórych krok ten wywołał wstrząs. Nastroj niepewności i przygnębienia ogarnął oboz niepodległościowy. Rozłam i zniszczenie własnego dzieła, dokonane przez Piłsudskiego, pogłębiło jeszcze bardziej antagonizmy polityczne stronnictw, odbierając wielu ludziom wiarę w zdolność istnienia niepodległej Polski....

-...Część społeczeństwa, widząc coraz wyraźniej klęskę Niemiec i Austrii , stanęła na stanowisku, że słabość tych państw należy szybko wykorzystać , tworząc kadry przyszłego regularnego wojska narodowego, które by w ostatecznej chwili mogło odegrać rolę i ostatecznie ugruntować naszą państwową niepodległość. Z poglądem tym jednak nie zgadzała się inna część społeczeństwa, a przede wszystkim sam Piłsudski, który dopatrywał się w tej armii, opartej na poborze, niebezpieczeństwa dla swojej osobistej armii, swych pierwszobrygadowych i powiatów. gdyż normalny pobór zepchnął - by wierne mu oddziały na drugorzędne mało znaczące stanowisko.

By ostatecznie obalić myśl tworzenia armii z poboru, o niepewnym obliczu, odmówił przysięgi na wierność Radzie Regencyjnej, choć sam współdziałał w Tymczasowej Radzie Stanu przy układaniu tekstu,

...Na skutek zarządzenia władz niemieckich oddziały które nie złożyły przysięgi były internowane w Szczypiornie i Benjaminowie i w ten sposób skończyły się losy Pierwszej Brygady legionów.

Dla niewtajemniczonych te wypadki były niezrozumiałe. Pojąc nik nie mógł, by u schyłku wojny, kiedy wszyscy nasi wrogowie byli zupełnie wyczerpani, kiedy nadchodził moment, gdy legiony mogły odegrać istotną rolę, niszczyć je, niszczyć własne dzieło. Niemożliwe było, by Piłsudski nie przewidywał internowania swoich żołnierzy i siebie samego. Robił więc wszystko z całą świadomością konsekwencji.

84
Kresząc tło na który, wypadki te się odgrywały autor pisze..
... Ale i nasze organizacje wyglądały liczebnie coraz anemiczniej. Piłsudski na zasilenie ochotnicze swoje Brygady nie mógł liczyć. Sfery robotnicze pozostały obojętne na agitację, wobec czego stanął on w obliczu bankructwa swoich obliczeń i szukać począł drogi, by z honorem wycofać się z tej opresji. Nastąpiła się wdzięczna okazja odmowienia przysięgi i wywołania konsekwencji tego wyczynu.

Było to przeprowadzone po mistrzowsku. Pewnego dnia zaczęto rozpuszczać po kawiarniach wiadomość, że komendant „nie chce” złożyć przysięgi, następnej nocy ma zamiar przedrzeć się przez granicę do Rosji, by tam tworzyć nowe legiony przeciwko Niemcom. Te fantastyczne opowiadania szeptało sobie tak, by wszyscy słyszeli. Jasne było, że chodziło o to, by słyszeli je również Niemcy. Oczywiście rezultatem tych pogłosek było aresztowanie Piłsudskiego wraz z szefem sztabu i deportacja do Magesburga.

Po tym fakcie prapaganda uderzyła w ton męczeństwa Piłsudskiego. Etykieta męczennika w oczach mas miała torować mu drogę do nowych posunięć w przyszłości, do powojennych działań politycznych. Trzeba przyznać, że o ile ta akcja przeprowadzona była świadomie, to świadczyła znowu, jakim graczem politycznym był Piłsudski.

Niemców, przywykłych do rygoru, te fermenty ciągle irytowały, wobec czego, ostatecznie zniechęceni do legionowych brygad, zarządzili utworzenie zaprzysiężonych legionów, po nazwę Polskiego Korpusu Poślukowego i wysłali go na front. W królestwie zaś zorganizowali jako kadrę przyszłej armii tak zwaną Polską Siłę Zbrojną.

Taki był koniec legionowych poczynan. Nie doczekał yie one niepodległości Polski, znikły na wskutej tarc i rozłam przed spełnieniem swego zasadniczego zadania.

.../Akt 5 listopada 916/. Ogłoszenie przez okupantów zaczątków państwa polskiego było pierwszym przedświtem niepodległości nie dlatego

sf
że taka parodia państwa powstała, lecz dlatego, że idea państwowości polskiej znalazła swój wyraz i ~~nie~~ nie dała się już wykreslić sprawa ta bowiem musiała wypłynąć na forum międzynarodowych konferencji. Taka ocena sytuacji wywołała u pewnych grup tendencje do możliwie największego rozreklamowania aktu niepodległości z dnia 5 listopada 1916 roku, gdy nastąpiło powołanie Tymczasowej Rady Stanu, a w następnym roku Rady Regencyjnej i Rady Stanu.

Socjalisci i piłsudczycy wstrzymali się od udziału w Radzie Stanu. ...Partje które nie brały udziału w Radzie przypuszcily wzmożony atak na Władysława Sikorskiego. Głównie atakowano go za chęć przeprowadzenia poboru wojskowego do Polskiej Siły Zbrojnej. Pobór bowiem odebrałby rację bytu P.O.W., znajdującej się pod wyłącznymi wpływami Piłsudskiego.

---.....Aktywisci/Centralny Komitet Narodowy i N.D./mieli jedno wspólne dążenie możliwie szybkie utworzenie wojska. Pasywisci/Swieżyński/uważali próbę tworzenia wojska za przedwczesne....

/...Listopad 1918/ ..Po opanowaniu stolicy przyszła kolej na prowincję. Tam akcję tę przeprowadzono łatwiej przy udziale P.O.W. szczypiorniaków i banjaminowiaków.....

....Kiedy z oddalenia kilkudziesięciu lat patrzę na okres narodzin Polski, zdumiony jestem tym, jak bardzo w tym czasie pozbawieni bylsimy wybitnych mężów stanu....W tym okresie gorowała postać Piłsudskiego, może nie tyle umysłowością, nie tyle wykształceniem, ile inicjatywą i odwagą czynu. Bądź co bądź był on inspiratorem całego ruchu militarnego, tworząc Strzeżka, pchnął inne organizacje polityczne w tym kierunku. Legiony, które były jego dziełem, wywołały powstanie oddziałów ochotniczych polskich we Francji, a nawet w Rosji.

Inicjatywa ta zwracała uwagę całego społeczeństwa na osobę Piłsudskiego, dzięki czemu potrafił on zgromadzić koło siebie grupę ludzi, na śmierć i życie mu oddanych, czego nie udało się dokonać ani Witosowi ani Dmowskiemu. Piłsudski stał się w Polsce osobą cen-

86
tralną,koło ktorej w przeciągu lat szeregu,czy się to komu podoba ,
czy nie, obracały się wszystkie sprawy polskie,dlatego że nie było
nikogo,kto mógłby się jemu przeciwstawić.....

....Nie mogę jednak nie uznać, że propaganda imienia polskiego
i jego wartosci, prowadzona przez Komitet "arodowy i Dmowskiego w Pa-
ryżu ,posłużyła "aderewskiemu i innym do stawiania idei niepodległoś-
ci Polski na terenie Ententy.Posłużyła ona może więcej niż pobyt w
tym właśnie momencie Piłsudskiego w magdeburgu,a Pierwszej Brygady
w Szczypiornie.

Bezspornie jednak proklamacja niepodległości w roku 1918
byłaby nie do pomyslenia bez tego ruchu,ktoreho tworcą był Piłsudski
a działo się to wtedy,gdy pan Dmowski wiernosc autonomiczną przysię-
gał panu Izwolskiemu..

...Gdym zestawiał w pamięci sylwetki rywali tych czasow-Piłsud-
kiego i Dmowskiego,to znajdowałem w nich wiele podobienstwa.Tylko
Piłsudski ,przy mniejszej może inteligencji i wykształceniu,był lep-
szym aktorem.Dardziej giętki,potrafił byc stosownie do okolicznosci
czarującym,salonowym causeurem,zarowno jak i koszarowym brutalem,zas
Dmowski stale był w obcowaniu "demokrata".To powodowało ,że nawet
wśród swoich miał ludzi ceniących go ,ale nie bezgranicznie oddanych
Otoczony był powszechnym uznaniem,ale nie miłością.Mógł byc najgłęb-
szym i najpoczytniejszym autorem,ale nie ukochanym wodzem....

..../Kwintessencja 1917/1920 rok...Niestety wtedy,to jest w 1920 ro-
ku,tych dobrych rąk było mało,gdyż element oficerski,rekrutujący się
z armii carskiej i austriackiej,nie potrafił utrzymac kontaktu z żoł-
nierzami.Byli oficerowie austariacy,wychowani w szkole nakazującej
im jak największy dystans w stosunku do żołnierza,robili ciągle
przed frontem niepotrzebny krzyk,halas,i zastraszalimpodwładnych.
Żołnierze nasi nie lubili tych byłych "austriaków" i nie mieli do
nich zaufania.Oficerowie z armii carskiej,choć byli znacznie sym-
patyczniejsi jako ludzie,mieli przeważnie małe wojskowe wyszkolenie.

87
Z całą bezstronnością muszę stwierdzić, że jedynymi oficerami niższych stopni, którzy owocnie z żołnierzami potrafili pracować, byli oficerowie legionów, a przede wszystkim Polskiej Siły Zbrojnej. Mieli oni na żołnierzy wybitnie korzystny wpływ.

Odnosikiem przytem wrażenie, że większość byłych zawodowych oficerów armii zaborczych niezbyt wierzyła w trwałość egzystencji państwa Polski. Zupełnie przeciwne nastroje panowały wśród oficerów legionowych, u których czuło się tę wiarę. Byłych oficerów obcych armii zrażało nasze straszne działoństwo, brak jednolitej broni i mundurów. Każdy z nich miał ciągle na ustach wspomnienia, jak to bywało za czasów carskich, niemieckich czy austriackich. Tego braku wiary w Polskę nie mieli oficerowie legionowi i tzw. Wehrmachtu, i to doskonale wyczuwał żołnierz.

..... Jak była współpraca pana generała/Rozwadowskiego/z naczelnym wodzem? Byłaby powiem szczerze, najbardziej harmonijna, gdyby nie jego nerwowość, nierówność i brak jakiegokolwiek systematyczności w pracy. Ten człowiek nie mógł zrozumieć, że w czasie wojny trzeba przede wszystkim zachować spokój i udzielać go otoczeniu. Tymczasem miał zwyczaj nie z tego, nie z owego, o pierwszej, drugiej w nocy wzywać mnie lub kogoś innego do siebie, by omówić sytuację lub zanalizować nową koncepcję. Nie można tak pracować i kierować wielką armią. Systematyczność i optymizm - to są warunki konieczne dla wodza.

... Już w czasie pertraktacji pokojowych zapytałem się gen. Rozwadowskiego, czy marszałkowi brakowało optymizmu w roku 1920.

Na to odpowiedział generał: Oczywiście, człowiek jest tylko człowiekiem, przeżywa różne nastroje, szczególnie jeśli nurtuje go myśl, że gdzieś, kiedyś niezauważalnie tak postąpił, jak należało /Kijów/. Choc na zewnątrz nie przyznaje się do tego, wewnątrznie załamuje się. Marszałek musiał przeżywać takie dramatyczne chwile.

88
le, mam nawet jego list, pisany do mnie w takim nastroju. Ale wstrzymałem mu trochę mego optymizmu i opanował się. Przeżywalismy przecież wszyscy trudne chwile, dziwić się zatem nie można. I mnie czasem przychodziło do głowy, czy moj optymizm nie jest naiwnością. No, ale ja wtedy wierzyłem w Opatrzność.....

..Przewot majowy 1926... Zamach majowy głęboko wstrząsnął całym społeczeństwem. "a ogoł nie negowano konieczności dokonania zmian ustrojowych w państwie, ale potępiano krwawą metodę przeprowadzenia tych zmian.

Już na dwa lata przedtem były oznaki czegoś, co nastąpiło. Odczyt marszałka w we wrześniu 1924 "Demokracja i wojsko", wypowiedzi dającym się w gruncie rzeczy za ustrojem monarchistycznym lub jemu bliskim, czem lewicowcy byli zupełnie zaskoczeni. Również epizod z 1927 roku wieczor ku czci Sieroszewskiego i wypowiedzi marszałka świadczyły, że bliższy mu był ustroj monarchii, dyktatury lub zbliżony do nich ustroj elitarny niż system demokratyczny.

Nigdy nie wierzyłem w to, by sam chciał sięgnąć po koronę czy dyktaturę, nie leżało to bowiem, wedłu mnie, w jego charakterze konspiratora. Piłsudski wołał ukrywać się poza kims i rządzić tak, by nigdy nie wiadomo było, czy dane polecenia były istotnie jego wolą, czy wybrykami otoczenia. Taki stan ukrytych, nie ujawnionych rządów ułatwiał Piłsudskiemu w pewnych momentach, bez utraty przestizy, wycofanie się z dokonanych posubnięć, pozwalał w oczach ogółu być legendą, żyć we mgle, w którym rysowała się masom jego sylwetka jako uosobienie skromności, czystości, proroczej mądrości, sprawiedliwości i tych wszystkich cech, jakie w nim widziało tysiące zwolenników, a szczególnie zwolenniczek, pełnych niemal religijnej adoracji.

W tym sędzę należy szukać przyczyny, dlaczego Piłsudski nie ujawnił nigdy swego projektu ustroju państwa, choć o ten ustroj w roku 1926 walczył przy użyciu armat, dlaczego nigdy nie sprecyzo

89
wał i nie ujawnił swej ideologii, choć tyle się o niej mówiło.

Piłsudski rozumiał, że gdyby wyszedł z roli mitycznego bohatera legendy i ujawnił swe istotne oblicze, stałby się wtedy "kims realnym podlegającym krytyce. Wolał stać wyłącznie na stanowisku negacji, wskazując palcem na to, co jest złe, na to, co należy zburzyć, nie dając jednak najczęściej wskazać, co na to miejsce należałoby postawić.

.....więc w Warszawie popłynęła krew. Mówiono mi, że marszałek był złamany takim obrotem ~~sprawy~~ wypadków, ale nic już nie mógł pomóc. Rozpoczęta walka musiała być przeprowadzona do końca. Mówiono nawet, że Piłsudski nie przypuszczał, że zamach doprowadzi do abdykacji Wojciechowskiego. Ja osobście w to uwierzyć nie mogę, by marszałek sądził że Wojciechowski po uprzątnięciu armatami jego rządu pozostanie na stanowisku. Tak naiwne myśli nie mogły zrodzić się u Piłsudskiego, zaniadto był sam ambitny i zbyt dobrze znał upor Wojciechowskiego...

....1929 rok... Grupy "pułkowników" składającej się z ludzi o mało imponującej wiedzy, o nikłych talentach, nie stać było na jakas koncepcję ustroju państwowego w wielkim syciu. Tworzono ~~zafatny~~ pozory reform, pożyczając trochę z ideologii Hitlera, trochę od Musoliniego, a resztę od Stalina. Wszystko to zmieszane zaczęto podawać jako ideologię Piłsudskiego. Nigdy jednak Piłsudski nie kładł pod nim swego podpisu, a nawet czasem dezawuował ją.

.....W powrocie z pogrzebu Słowackiego razem z marszałkiem po rozmowie z nim stwierdził: Rozmowa z marszałkiem ilustrowała również jak lapidarnie, w paru słowach potrafił on charakteryzować ludzi i jak widząc nawet ich wady, stawiał ich na czele rządu, bo pomiędzy "swoimi" najczęściej nie widział godniejszych.....

....W pierwszym okresie mego urzędowania z marszałkiem Piłsudskim mój kontakt służbowy był nikły. Marszałek zrażony do społeczeństwa i sejmu za brak bezwzględności i bezkrytyczności oddania, kontaktów towarzyskich prawie nie utrzymywał. Zamknięty w Belwederze, nie przyjmował nikogo, pędząc żywot samotnika. O ile urzędował jakie przy

90
jęcia ,to tylko najbardziej oficjalne,jak noworoczne i 3 maja....

....12 maja 1935... Wiadomość ta była dla wszystkich bez wyjątku wstęsem,dla wszystkich bowiem było jasne,że z chwilą odejścia tego człowieka rozpocznie się nowa era w historii Polskiej ...Zdawano sobie sprawę z tego,że chwila stała się osobiście ważna ,wiadomo bowiem było,jaka była Polska za marszałka,ale każdego,nawet najzacieśszego jego wroga,ogarniał niepokój o to ,co się dalej stanie.Przy tym trudno było nie pamiętać o tym,że schodzi do grobu człowiek,który całe swe życie oddał sprawie polskiej,nic na niej nie zarobił i nie chciał zarobic,bezwzględnie materialnie uczciwy i jeden z ostatnich romantyków czasu niewoli....

..Ten stan zdrowia w ostatnich trzech latach zrodził u Piłsudskiego usposobienie zgryzliwe,porywcze,złośliwe.^o toczenie było często pełne obaw nie tyle o niego,ile o własne życie.W ostatnich latach parzył nieufnością do wszystkich.Jednych oceniał jako karierowiczów,gotowych zdradzić go w każdej chwili,innych jako lojalnych,ale "tępaków",niezdolnych do jakiegokolwiek roboty,a jeszcze innych jako zdolnych,ale wygodnickich ociężałów ,leniwych.

Stosunek do ministrów miał zgola koszarowy,traktował ich jak wachmistrz traktuje rekrutów,nawet nie zawsze podawał im rękę na powitanie,w żywe oczy kpiał z ich nieuctwa i niekompetencji,a kiedyś wprost oznajmił,że szkoda czasu na siedzenie z nimi na radach gabinetowych.Zdarzało się,że ministrom,którzy się osmielili wygłaszać jakies choćby najbardziej rzeczowe ,niezależne zdania,przerywał uderzając pięścią w stół.Nie szczędził przy tem takich soczystych zwrotów,jak na przykład na posiedzeniu gabinetu w dniu 6 listopada 1930 w czasie omawiania stosunku ministrów do urzędników:"Panowie z urzędnikami pakty zawieracie i po d...ich gładzicie."

"Ady gabinetowe na których zasiadał toczyły się zazwyczaj milcząco.^Marszałek jedynie dyktował co mają ministrowie uchwalić.^Uesli miał taki stosunek do najwyższych dostojników,to można sobie wyobra

91
zic, jak traktował tych, którzy zajmowali stanowiska upoważniające ich do kontroli jego rządów - członków sejmu, senatu, Najwyższej Izby Kontroli i Trybunału Stanu.

Nielepszą opinią u marszałka cieszyły się koła urzędnicze, które z jednej strony rutyną, z drugiej przepisami i ustawami kępowały wybujałą indywidualność wodza.

...Nic dziwnego, że Piłsudski zaczął darzyć nieufnością nawet swój własny aparat urzędniczy. W końcu ta podejrzliwość zaczęła nosić charakter chorobliwy. Pozwoliło to niektórym osobnikom z jego otoczenia stosować bezkarnie metody nie znane dotąd w naszym kraju, jak napadać na redaktorów, wybijanie oczu i zębów publicystom, napadanie na exministrow, topienie w gliniankach itp.

Stan chorobliwy marszałka z latami potęgował się, a mimo to starzec był dla jednych bożyszczem, a dla innych - koniecznością. Wielu zdawało się, że tylko jego stać na odwagę proklamowania nowego, zmienionego porządku.

Żamierające życie zmusiło Piłsudskiego do odsunięcia od siebie wszystkich spraw ustrojowych i wewnętrznych i do skierowania w ostatnich latach całego swego wysiłku na wojsko i sprawy zagraniczne.

Ambicją marszałka było podniesienie morale w wojsku. Wysiłki te kierujące głównie uwagę na materiał ludzki tak go zaoborbowwały, że osłabiała czujność na sprawy wyposażenia technicznego armii. Gasnący wódz, żyjący wspomnieniami legionowych "szalenstw", rozmiłowany w historii 1863 roku i epoce napoleońskiej, wierzył więcej w morale wojska, w jego bohaterstwo niż w siłę tanku czy pancernego samochodu. Niezawodnie miał rację, że bezduszna maszyna sama niczego nie dokona, ale by bohater mógł cokolwiek zdziałać, musi jednak w najszerszych czasach posługiwać się maszyną.

...Rysując sytuację Polski w okresie życia marszałka trudno pominąć jego stosunki do spraw zagranicznych. Trzeba przyznać, że ta wielka indywidualność zaczęła coraz bardziej interesować zagranicę.

42 3
Punktem zwrotnym w tym kierunku był wyjazd Piłsudskiego do Genewy i prowadzona na oczach całego świata rozmowa z Waldemarasem. Tam zrozumiano poraz pierwszy, że jest to człowiek, z którym liczyć się należy który, zadrasnięty, gotów jest na wszystko, nawet na wywołanie zamętu w całej Europie. Od tego momentu Polksa zaczęła samodzielne rozmowy z Rosją a następnie z Niemcami, później z Anglią.

Taki był ~~xx~~ w najogólniejszych zarysach obraz kraju w godzinie śmierci Piłsudskiego.

Rodzi się pytanie czy system rządów Piłsudkiego, nieliczenie się ze społeczeństwem, a nawet terroryzowanie go, był konieczny i czy miał jakies dodatnie rezultaty.

Na to pytanie muszę odpowiedzieć i "tak" i "nie". Sądzę jednak że raczej "nie" niż "tak", a to z tego powodu, że terror ten wpływał nie tyle z rozważnie, z namysłem powziętej taktyki, ile z chorobliwego rozgorycznienia, irytacji i złośliwości. A te źródła nigdy nie są tworcze a destrukcyjne.

Przypuszczać by można, że przynajmniej dla opozycji śmierć Piłsudskiego będzie ulgą. A jednak i ten oboz przyjął wiadomość o niej z dużym niepokojem. Wiedzieli, że ten chory romantyk wyrosł w walce o Polskę i dla Polski, że wprowadzie po swojemu, może mylnie, ale szczerze chciał dobra Polski, że targąka nim rozpacz i ból, gdy widział, że Polska daleka jest od tej, jaką sobie wymarzył.

Toteż buntni gorycz wylewały się z jego ust. Gorycz, jaka zrodzić się mogła tylko w duszy zawiedzionego fanatyka. Nie mogąc sam wszystkiego podjąć, ogarnąć, i skontrolować, zrażony do ludzi, oddał Polskę tym, którym zaufał. Tymczasem omylił się. Ci ludzie też go zawiedli. Nie wszyscy bowiem, pomimo romantycznej legionowej i pepesowskiej przeszłości, pozostali romantykami. Poza tym nie zawsze ich romantyzm szedł w parze z inteligencją. Wielu z nich, pyszniąc się swym starym pepesowskim czy strzeleckim "demokratycznym" pochodzeniem, niszczyło świadomie podstawy demokratyzmu, przez twórczenie rządzącej elity, tej nowej

93
-w pojęciach wielu istotnych demokratów -szlachetczyzny.

...Rok 1939..Kiedys wczesną wiosną 1939 roku po wielu latach zabłądziłem do Belwederu.Stanęły mi przed oczami dawne,przeżywane tam chwile.

Przypomniałem sobie Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa, tragiczny pogrzeb Natutowicza z Belwederu, losy sponiewieranego Włodzimierzowskiego i znowu w okresie pomajowym osamotnionego, rezydującego tam marszałka.

Wszystko to minęło.

Jaką inną zastałem tam rzeczywistość.

W salonie belwederskim stał prowizorycznie sklecony, opróżniony katafalk, a w dalszych komnatach jakieś makabryczne zaaranżowane muzeum Piłsudskiego.

Jedynie nietknięte pozostały poważne, zadumane kolumny belwederskie, świadkowie tylu przeżyć historycznych i tylu dramatów.

Wzruszająca mi pod kolumnami postać niedawno zgasłego marszałka.

Ile tutaj ten samotny człowiek musiał przeżyć szarpan, ile go wątpliwości gnębiło, jakie przeczucia musiały nim targać. Przecież chyba czuł, że on, słaby, śmiertelny człowiek, stoi wobec olbrzymiego gmachu, któremu na imię Polska, i czuł chyba, że może się i czasu i wiedzy mu nie starczy, by go podtrzymać i rozbudować. Przecież na to trzeba mocarstw i wielu, wielu lat. A tu on u schyłka życia, samotny.

A jeśli to czuł, to jakież dramatyczne chwile przeżywał!...

A może nie zastanawiała się nad tym.? W takim razie w jakąś niewiadomą pustkę wtkaczał Polskę!.....

1939 rok....W kwietniu 1939 roku, po namalowaniu tego obrazu, znowu poszedłem do Belwederu. Chciałem skontrolować pewne drobne szczegóły i sprawdzić jeszcze raz nastroje tam przeżywane. Samotnik mego obrazu wydawał mi się coraz bardziej smutnym i tragicznym.

Piłsudski nie szukał oparcia w narodzie, przeciwnie, stał na stanowisku, że raczej naród winien w nim szukać oparcia. Takie szczytowo

94
autokracyjne stanowisko stawalo sie i dla niego samego niebezpieczne, grozilo mu coraz wiekszym odosobnieniem. Toteż w miare przybywania lat, coraz wiekszego gorzknienia, coraz silniejszej drażliwosci i uporu autorytet jego coraz bardziej zawisla w powietrzu.

...Owiana legendą samotna postać tego gasnącego romantyka miała jednak w sobie powagę, która oniesmiałała nawet jego wrogów...

.. Stosunek do sztuki. Życzliwie obojętny. W spotkaniu z Żeromski i innymi zrodziło się w nim pewne zainteresowanie sztuką. Nie była ona dla niego dziedziną nieznaną, ale nie miał czasu pogłębić w sobie zainteresowania. Nie był ignoratnem, nawet starał się manifestować życzliwość dla sztuki, ale robił to z konieczności i powierzchownie. Mówiąc o sztuce ignorancji nigdy nie zdradzał i był na tyle kulturalny, że Łamku i, Wawelu czy Belwederu dla celów osobistych wygody nie dewastował, jak to nieraz czyniono za Moscickiego...

Charakterystyka Dmowskiego...

Wydał mi się umysłem jasnym, zdolnym, może tylko zbyt prostoliniowym, o cechach charakteru brutalnego, idącego przebojem, by zdobyć odpowiednią pozycję. Wielce w sobie rozmiłowany. Miał coś z parweniusza. Patrzył na otoczenie swoje z dużą dozą pobłażliwości, niekiedy z ze słabo ukrywanym drwiącym uśmiechem. Osobowość jego gorowała nad całym otoczeniem młodych i starszych przedwojennych nacjonalistów. Dmowski twierdził w rozmowie ze mną, że odrodzenie Polski może tylko nastąpić etapami. O jakims "cudzie chwili", "wybuchu" niepodległości nie może być mowy. Rzecz jasna wyzwolenie może nastąpić w wyniku konfliktu europejskiego. Austria nie ostoi się Rosji więc należałoby przewidywać w pierwszym etapie połączenie Królestwa z Galicją, oczywiście pod berkiem caratu.

Robił wrażenie nieodrodnego syna pozytywizmu, wychowanego na ideologii "pracy organicznej". Dobrobyt, bogactwo nie schodziły z ust tego człowieka. Wiara w siły Rosji carskiej a pomijanie jej wartości

ci kulturalnych-oto główne cechy sposobu jego myślenia. Opinia o nim z czasu urzędowania na stanowisku ministra spraw zagranicznych - dyktyby świetnym naczelnym redaktorem jakiegoś wielkiego politycznego organu, nigdy zaś ministrem. Masja imponowania ludziom swoimi programami myślowymi uniemożliwia mu wszelką koronkową robotę polityczną. Narzucał swoje zdanie i wykazywał swą mądrość.

Charakterystyka Sikorskiego.

Wychowany w skromnym otoczeniu w pierwszych latach wybijania się popełniał pewne drobne niezręczności, tracące prowincjonalnością, wyolbrzymiane przez wrogów Sikorskiego. Bardzo ambitny, pewny siebie. Ta ufność w siebie, może zbyt silnie nieraz demonstrowana, osmieśla wielu a innych wprost razika. Z tego powodu ludzie ambitni a gotowi do współpracy z nim, stali na uboczu, czekając na wezwanie generała. Niestety wokal on często pochlebcom i karierowiczom, którzy wkradali się klatwo w jego łaski i stawali się nieraz najfałszywszymi suflerami jego posunięć, stawiając go w położeniu kłopotliwym. Byli oni nieraz nieszczęściem generała.

Sikorski zdaje się widział luki swego wykształcenia. Czuł, że same zdolności, inteligencja i temperament polityczny, gdy nie mają poparcia szerszej widzy politycznej, są niewystarczające dla areny świata.

Teren wieców akademickich zarówno jak naszych sesji sejmowych nie mógł być dostateczną szkołą. Potknięcia wiec Sikorskiego były zupełnie zrozumiałe. Takich potniec miał Sikorski stosunkowo wiele. W stosunkach towarzyskich uprzejmy, i niby serdeczny. Tkwiło w nim zawsze coś, co odsuwało od niego, co zniewalało do ofiwalności i sztywności, co powodowało, że Sikorski miał dużo zwolenników, ale mało serdecznych przyjaciół, a nawet ci, którzy uważali się za jego przyjaciół, szybko zrażali się do niego i odchodzili jak Downarowicz gen. Rozwadowski Januszajtis. i wielu innych. Wszyscy oni byli jego serdecznymi przyjaciółmi do czasu, kiedy zrozumieli, że służą jedy-

96
nie jako szczeble do kariery generała. Odegrwaszy tę rolę odchodzili od niego rozgoryczeni i zawiedzeni w swym sentymencie.

Na przystojnej wybitnie meskiej twarzy bładzip stale usmiech ironiczny, o cechach pobłażliwej niecô ,może lekceważącej łaskawosci. Głowę nosił gornie i dumnie przy chatakterystycznej ,szczegolnie z profilu rzucającej się w ocz y ,sztynnosci karku. Szytnosc ta nigdy nie znikala,nawet wtedy,gdy mowił z najmoźniejszymi tego swiata,gdy ich chcaiał zjednac dla siebie. Taki był,gdy patrzyłem na niego w rozmowie ze zwycieskim Fochem ,taki był napewno,gdy gdy rozmawiał z krolem angielskim czy Roosweltem.

Zgom jego był klęską dla sprawy polkkiej.

.... Scieżka obok drogi "azimiera Iłłakowiczówna

W pęćciu moim, wszystko, co dotyczy Jozefa "Piłsudskiego", powinno być zanotowane dla przyszłego historyka, który dopiero będzie miał możność zdecydować, co było ważne, a co błahe.

..Pisali o nim i pisac będą ludzie poważni, pełni zasług, ludzie głęboko z jego życiem związani miłością, wiarnością, zasługą. Są i będą to dzieła mądre, scisle i pouczające, te książki najbliższych współpracowników J. Piłsudskiego, dzieła ludzi znakomitych o człowieku wielkim. Niżej pamiętnik ma stanowic odbicie Marszałka we wspomnieniu osoby najzwyczajniejszej i przez to obraz nie będzie ani skrzywiony, ani skażony, bowiem zwierciadło-małe czy duże-równie przecie wierne może dac odbicie....

..Z Jozefa Piłsudskiego, w życiu domowym/Krakow 911/ promieniowała ojcowska dobroć, łagodność zupełnia nasza, litewska, wilenska. Dla otoczenia miła tylko wyrzuciała się. Śmiała się do łez z moich wyczynów i zmartwień karnawałowych i z mjego niezaradnego stosunku do rzeczy politycznych...

..Okolo p. Jozefa była cisza: od niego szedł spokój. Jak ty możesz tu mieszkać mówiłam fo siostry-hałas swąd i tylu ludzi. Ale pro mienie dobroci przyciągały mnie zawsze na nowo...

...Marszałek był tak inny od czasów "Szlaku", tak niczym nie przypominał tego chudego pana z brodą stamtąd, że nigdy nie udało mi się nawiązać nici zewnętrznych między tamtym a nowym./r.1923/Ale jedno było takie jak dawniej-dobroć. Obce mieszkanie/u Gara/ przed którym mimowoli się najeżyłam, napełniło się dobrocią po brzegi. Posadził, oswoił, po częstoś martwił się, że nie jemy łodyczy. Od razu był dom... Po herbacie opowiadał wyłącznie o swoich coreczkach, jakie mądre, jakie zabawne. Mowił o przedziwnym instyncie, acierzynskim p Aleksandry, który ka że się zrywać w nocy do dziecka, jak tylko to ostatnie skrzywi się

17
twarzyczkę do płaczu, a zanim jeszcze krzyknie....

...Siła indywidualności Marszałka była przemożna i w jego obecności nic przeciwko niemu nie można było myśleć,...

... Marszałek przekomarzał się z dziećmi, jagodka trochę się aż popłakała. "Jagoda nasza ma oczy na mokry miejscu" mówił Marszałek, aż ją znowu rozśmieszył...

...Tu/w Sulejowku/zostawał teraz cała ^{jego} dobroć, a w ludzi ciiskał samą złością... Marszałek tak niepojęty i rozkoszczony w swoich ~~przemawianiach~~ wystąpieniach, że mną był po dawnemu ojcowski, pogodny i dobry....

... Jakaż skromność i prostota zamieszkuje razem z wielkością. Ten człowiek, zabroskany o cały naród, przygotowuje sobie przyszłych pomocników/przed majem/. Myśli o biedakach, którzy zasypują go prośbami, jak modlący się bóstwo: musi być ktoś, kto się tą potęgą nędzy zajmnie specjalnie/przewidował ją/kiedy on wróci do władzy....

.... Będziesz uważasz tylko mnie podlegała. Innego szefa nie masz tylko mnie. Dam tobie dużo pieniędzy. Dam mieszkanie, wynagrodzę dobre. Zażądaj od Becka ile tam będziesz potrzebowała. Ty mi tylko powiedz, kto to ci dokuczał, a ja ich każę wypędzić...

I tu przyszedł mi genialny pomysł. Ja ja nie lubię wojska. Nareszcie rozgniewałam Marszałka. To źle-powiedział-to bardzo źle. To polska zła cecha, niechęć do żołnierza. Wojsko, to najlepsze, co u nas może być, a ty osmielasz się nie lubić....

... Minister Spraw Wojskowych nie może mieć sekretarki. Sekretarza a nie sekretarki sucho poprawił Marszałek. A to dobre. Minister Spraw Wojskowych może mieć wszystko, co chce. A ja ciebie wybrałem na sekretarza, bo uważasz zarzą by tu były intrygi. A ty jesteś obca i ko-

bieta, więc do tego mniej podatna.. Jak tam zresztą chcesz, ale jak do mnie tu nie przyjdiesz to ciebie i tak z twojego ~~nie~~ każę 45

wyrzucie...Ty nie mysl że tam zostaniesz.Z tej straszliwej groz
by sam "arszałek rozesmiał się serdcznie...

....Bedziesz otwierała pocztę .Jesli legionista poprosi o cos
rozpatrz i jeśli zasługuje -poprzyj go.Dawniej tego zabraniałem
ale społeczeństwo tak się z nimi obeszło, że trzeba się nimi za-
jąc....

...Miałam mu nalewac herbatę,bo nienawidził,kiedy to robiła
ręka męska.Gawędził ze mną w sposob swobodny o rzeczach potocz-
nych,żartował,podrwiwał.Marszałek upierał się przy herbacie z
termosu,ktory miała byc zawsze pełny i w pogotowiu.Marszałek
smiał się z mego zgorzenia, że można pic tak robioną herbatę.
Obiad przynoszono w menażkach,bardzo skromnych,...

...Widzisz nie tylko że przepędziłem ministra spraw wojskowych
/gen.Malczewski/ i wsadziłem go do wiezienia ,ale jeszcze miesz-
kam w jego mieszkaniu i jem na jego serwisie.Widzisz jak to by-
wa.Dobre,co?.

Byłam zgorzona .Ale Marszałek miał dużo przekory w cha-
rakterze,ale swoją drogą nieraz swymi żartami wyprobowywał ludzi
Widząc, że jestem zgorzona majowymi wypadkami,umyślnie mi zaa-
plikował ten okrutny żart o swoim uwiezionym poprzedniku....

...Tylko w pierwszych trzech latach mojej służby przestali
/znajomi/zupełnie ze mną mowic o tym,o ktorego uprzednio z nimi
misiałam kruszyc tyle kopii.Nie rozminę się napewno z prawdą
jesli wyrażę zdanie, że w ciągu dalszych lat,wielu sposrod wro-
gow Marszałka ze zdziwieniem odkryło w sobie do niego istotne
przywiązanie i pewien rodzaj zaufania.Czy potrzebuje dodawac,
że mam tu na mysli uczcowych nieprzyjacioł,bo bywają różni..

... Za scianą u siebie jest marszałek.Wyjdzie zaraz i cos po-
wie ,albo tylko życzliwie zamruczy,Spojrzy szaro albo niebiesk
ko ze starej,pięknej twarzy ,źle ogolonej,pod źle strzyżonymi

19

siwiejącymi włosami. ^Ma wygnieciony, jak psu z gardła wyjęty mundu
wały jest w poprzeczne fałdy, obsypany popiołem z papierosów, ręce
i paznokcie ma szere od tego popiołu. Wyszedł od siebie i stoi
bardzo jasny od dobroci, jaka od niego bije...

...Dużo pan ^Marszałek gawędził o swoich dzieciach; coż kiedy zapom
niałam treści: było to tak, jakby głośno myślał. ^O Pani Marszałko-
wej mówił "moja Ola" i że jest "jak minister" w tych wszystkich spr
wach społecznych, Bawilo pana ^Marszałka tworzyć aforyzmy: chwalił
się, że może utworzyć aforyzm w każdej chwili i kazał sobie dawac
jakikolwiek, najbardziej przypadkowe słowa, które natychmiast w ni
oczekiwany sposób wiązał i ~~xtarzy~~ tworzył z nich zabawną albo pou
czającą sentencję.

⁴aprzestał publicznej wesołej katechizacji żołnierskie w sto
sunku do mnie, od kiedy ubłagałam go, -eby tego nie robił, bo czu-
ję się na to za stara: zawsze jednak podżartowywał ze mnie przy
każdej okazji....

...Marszałek polecił jaknajwiększą w stosunku do niego przed
ludźmi dyskrecję, ^Zeby wogole nic a nic o nim nie wiedzieli, ani co
lubi, ani kiedy je obiad, ani jaki jest, ani nic w ogole....

...Ludzi z prasy pan Marszałek nie lubił. ...

...Warto na chwilę stanąć, jak przed ~~p~~nknym, gotyckim koscio-
łem, przed tą strzelistą, całą z jednego kawałka wyrzeźbioną do-
brocią. Marszałek w ten sam sposób najmniejszego nawet żołnierza
swego nigdy nie zawiodł i nie opuścił.....

...U płk. ^Becka znajdowałem zawsze, od początku, zrozumienie,
kiedy chodziło o załatwienie dorazne spraw.. ^Zachwilichowskie
go trudno mi nie wspomnieć jak najcieplej. ^Był wesoły, jak większość
ludzi dobrych, żelaznej energii i nieopisanie miłosierny.

dojeżdżam
siwizacja
solowa

60

..Im dłużej w tę tę straszną otchłan biedy patrzałam ,tym mocniej utrzymywało się we mnie przekonanie ,że nie jest tu winien żaden rząd i żaden ustroj,ale winien każdy poszczególny człowiek w swoim kamiennym nie dbaniu o drugiego człowieka i w zrzucaniu wszystkiego na jakies odległe "czynniki"i nie robieniu samemu porządku koło siebie.Nie udało mi się nawet w czesci procehtu napełnić wyciągnięte ręce,Ale nigdy nie zapomnę tych,ktorzy w tych drobnych sprawach pomogli:Jozef Beck,Stanisław ^Łacwilichowski,Seweryn Sokołowski,Stanisław Próchnicki,^Marian Szumlakowski,Zygmunt Wenda.....

..Gdy za wywiad marszałka od Czerwoniaka otrzymała 8tys. zł.Marszałek ,gdy mu tę sumę wręczyła powiedział:Boj się Boga dziewczyno ,to daleko za dużo.Koncami palców wziął szczyptę banknotów,jak się bierze szczyptę tytoniu przy robieniu papierosa i podniósł ku mnie twarz pełną ojcowskiej ~~nikawki~~ dobroci, i znow posłała ta "za duża" suma na biedaków..

...Marszałek nie tylko nie spychał win na ~~drugiego~~ nikogo, ale winę,czy omyłkę podwładnego gotów był zawsze z nim razem dziwigac.Lojalny szef to najrzadszy i najcenniejszy klejnot..

...Tak pani sobie chodzi jakb, nigdy nic,i nie boi się pana marszałka?Jestem jak pliszka w jaskini lwa-odparłam.lew pliszek nie jada.....

...Tam u gory w okropnym trudzie ,ogolocoony ze wszystkich małych ,najpiękniejszych radości,jakie daje wolny czas,-niosł swój krzyż Marszałek.